

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

4 PAŹDZIERNIKA 2019 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Puławski park niekończących się strat

FINANSE

Nieotwierające się okna, usychające drzewa, niewykorzystywane urządzenia, zbyt duża powierzchnia, horrendalnie wysokie koszty utrzymania, a do tego poważne kłopoty z najemcami oraz uzależnienie od finansowych dotacji z budżetu miasta. Tak w skrócie wygląda sytuacja Puławskiego Parku Naukowo-Technologicznego

RADOSŁAW SZCZĘCH

Na budowie parku naukowego miasto, dzięki unijnym funduszom i dość niskim wkładzie własnym zyskało majątek o wysokiej wartości ponad 100 mln zł. Niestety, to jeden z niewielu pozytywów, jaki można powiedzieć o Puławskim Parku Naukowo-Tech-

nologicznym po siedmiu latach jego funkcjonowania.

Pierwszym błędem, jaki popełniono, była lokalizacja technoparku. Biura dla rozwijających się firm utworzono kilka kilometrów od centrum, bez dogodnego dojazdu. Drugim był projekt budynku. Z jednej strony park jest znacznie przeskalowany (12 tys. mkw. to niemal tyle samo, ile oferuje LPNT w Lublinie, czyli podobna instytucja w siedmiokrotnie większym mieście). Z drugiej ma niekorzystną, zbyt dużą ilość powierzchni wspólnych, na co wpływają m.in. bardzo szerokie korytarze. Skutek jest taki, że spółka może wynająć zaledwie około połowy z całej powierzchni, którą dysponuje.

Z kolei nieotwierające się okna podwyższają ilość zużywanej energii elektrycznej (klimatyzatory, wentylacja). Jak przyznaje Tomasz Szymajda, prezes PPNT, spółka płaci za prąd ok. 40 tys. zł miesięcznie. Pół miliona rocznie potrzeba na zapłatę podatku od nieruchomości.

Nie udał się także wybór pierwszych najemców oraz sprzętu, jaki został z myślą o nich zakupiony. Wielu przedsiębiorców nie tylko nie płaciło czynszu, ale nie prowadzili w zajmowanych powierzchniach żadnej działalności. Większość udało się już eksmitować, chociaż nie było to łatwe (jeden z najemców zamieszkiwał w wynajmowanym pomieszczeniu). Sądowe orzeczenia w sprawach dotyczących zwrotu zaległości na niewiele się zdają, a komornicy nie pozostawiają złudzeń. Podmioty, które weszły do PPNT, jak podkreśla prezes Szymajda, „nie posiadają i nigdy nie posiadały żadnego majątku”.

Drogi sprzęt nikomu nie służy

Błędne wydaje się również samo założenie bazujące na zakupie drogiego, specjalistycznego sprzętu dla firm, które nie tylko go nie potrzebują, ale nawet nie potrafią z niego korzystać. Do rangi symbolu wyrósł amerykański piec do spieku proszko-

wego warty ponad 4 mln zł. Od momentu dostarczenia go do Puław, aż do dzisiaj, ani razu nie został wykorzystany. – Gdy spółka powstała (w 2016 r. przyp.) on nie działał. Musieliśmy dołożyć starań, żeby go uruchomić. Urządzenie jest już sprawne, ale nadal nie spełnia swojej funkcji – mówi szef PPNT.

Chodzi o to, że nadal nie istnieje żaden komercyjny podmiot, który użytkowałby go do produkcji bardzo precyzyjnych elementów. Zanim do tego dojdzie, Polacy muszą poznać nową technologię. Piec mają oswajać naukowcy z Politechniki Warszawskiej. Warto wspomnieć, że zakupiono również inne urządzenia, które łącznie z adaptacją pomieszczeń, kosztowały ok. 20 mln zł. Przykład - zestaw telefonii satelitarnej. – To bardzo profesjonalny, dobry zestaw. Niestety, nikomu nie jest potrzebny – przyznaje Tomasz Szymajda.

Na następne niedociągnięcia uwagę zwraca prezydent Puław, Paweł Maj.

Jak mówił podczas ostatniej sesji, w PPNT nie zabrakło m.in. rampy dla ciężarówek, a dach wymagał już gwarancyjnych napraw. – Poza tym przy zbiornikach wodnych sypią się płytki, a drzewa wokół PPNT usychają, bo nie zastosowano pod nimi żywej ziemi – wymieniał, sugerując odpowiedzialność osób „nadzorujących wykonanie” tego przedsięwzięcia.

Dotacje są nieuniknione

O tych oraz innych problemach większość samorządowców wiedziała od lat, ale nikt o nich publicznie nie mówił. Dopiero podczas ostatniej sesji, wybrzmiały słowa, które oddają istotę problemu. Otóż, według prezesa PPNT, nawet jeśli wynajętych zostałoby 100 proc. powierzchni, to nawet po kilku latach, przy obniżonej pomocy publicznej, nie ma szans na finansowe bilansowanie się spółki. – Łatwo to policzyć, tych pieniędzy nie wystarczy – podkreślał Szymajda.

Oznacza to, że podmiot jest skazany na kolejne lata dotowania z budżetu miasta. W tym roku pomoc ta wyniesie ok. 2 mln zł. To suma zbliżona do wartości całego budżetu obywatelskiego. Niestety nie widać przy tym żadnych szans, żeby ekonomiczna samodzielność PPNT rosła. Szczególnie, jeśli dojdzie do podwyżek cen energii elektrycznej i ogrzewania.

Władze Puław z parkiem mają więc problem, który może narastać i nikt nie ma pomysłu na to, jak temu zaradzić. – To nasza duma i to jest nasz kłopot – ocenił radny Ignacy Czeżyk, który zaapelował do pozostałych samorządowców, by do tego „dziecka” podchodzić z miłością. Zalecił również jego dalszą obserwację i dotowanie. Z kolei radna Ewa Wójcik, mimo tego że sam park nazywa inwestycją dalekowszyczną i nowatorską, opowiada się za „uczuleniem na jego sposób funkcjonowania” z uwagi na szybko rosnące koszty.

Prezydent niechętnie da podwyżki przedszkolankom

PIENIĄDZE Nauczyciele z puławskich przedszkoli publicznych otrzymują wyższe dodatki funkcyjne za wychowawstwo. O ich podniesienie i zrównanie z tymi pobieranymi przez nauczycieli w szkołach, zabiegali radni. Ten gest będzie kosztował budżet miasta ponad 160 tys. zł.

Nowe zapisy w Karcie Nauczyciela gwarantują wychowawcom w szkołach nową minimalną wysokość dodatku funkcyjnego. W Puławach wychowawcy klas pobierają od września z tego tytułu kwotę 300 zł brutto, zamiast dotychczasowych 180 zł. Decyzję o tym, czy dodatek ten podwyższać również nauczycielkom w przedszkolach ustawodawca zostawił samorządom.

W Puławach dotychczas był on tej samej wysokości. Przeciwno zróżnicowaniu dodatków dla wychowawców i opiekunek grup przed-



Nauczyciele przedszkoli będą otrzymywać dodatek za wychowawstwo w wysokości 300 zł brutto miesięcznie

blowski poinformował, że wniosek został zaopiniowany negatywnie. Przypomniat, że podwyżka na wychowawców klas została narzucona ustawowo, a wyrównanie dodatków opiekunkom przyniesie znaczne skutki dla budżetu. Jak wyliczył, rocznie byłby to koszt rzędu 406 tys. zł, zamiast dotychczasowych 244 tys. zł. Z kolei prezydent Paweł Maj dodał, że miasto rocznie wydaje obecnie na oświatę coraz więcej. W tym roku będzie to prawie 90 mln zł, z czego dofinansowanie pokrywa jedynie połowę tej sumy.

Twarda postawa władz rozżołościła radnych. – Od początku urzędowania pana prezydenta, zawsze

szkolnych wystąpili radni, m.in. Sławomir Sereżyn i Anna Kędziora z klubu „Samorządowcy”, a także To-

masz Kraszewski z PiS. Ich propozycja to wyrównanie dodatku dla przedszkolank do 300 zł brutto, co było rów-

nież oficjalnym wnioskiem komisji oświaty.

Podczas ostatniej sesji, wiceprezydent Paweł Sza-

nauczyciel dostaje po łapkach – oceniła radna Anna Kędziora z „Samorządowców”. Paweł Maj w odpowiedzi zarzucił jej dzielenie mieszkańców Puław, posługiwanie się demagogią oraz opowiadanie bzdur.

Ostatecznie podwyżki, mimo oporu Ratusza i tak zostaną wprowadzone. Zdecydowali o tym sami radni przyjmując wniosek komisji oświaty zwiększający dodatki, a następnie projekt zmienionej uchwały. Tym samym przedszkolanki będą docelowo otrzymywały dodatek za wychowawstwo w wysokości 300 zł brutto miesięcznie, z wyrównaniem od września. Taka zmiana będzie kosztowała budżet Puław dodatkowe 162 tys. zł. Skąd wziąć tę sumę - to już, jak przyznaje radna Halina Jarząbek, szefowa klubu PiS, zmartwienie prezydenta.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Radni nie zareagowali na poważne oskarżenia mieszkańca

PUŁAWY Rada miasta odrzuciła wniosek radnej Ewy Wójcik o przyjęcie stanowiska obligującego Bożenę Krygier do zawiadomienia organów ścigania o możliwości złamania prawa przez byłego prezydenta Janusza Grobla. Wniosek był efektem publicznych oskarżeń, jakie padły pod jego adresem.

Przypomnijmy, że przed miesiącem na sesji rady miasta głos zabrał jeden z mieszkańców Puław, Władysław Ruszak. W swoim krótkim wystąpieniu zbesztiał poprzednie władze miasta za przymykanie oka na „ściągnięcie mierników ciepła” przez Romów, nietrafione inwestycje (podał przykład m.in. nietrwałych w jego opinii schodów nad Wisłą), a także „handel mieszkaniami komunalnymi”.

W odpowiedzi radni i były prezydent miasta Janusz Grobel prosili o przegłosowanie wniosku, żeby przewodnicząca rady zawiadomiła organy ścigania. Chodziło o to, by prokuratura przyrzekała się postawionym mu publicznie zarzutom i wyjaśniła, czy doszło do popełnienia przestępstw, o których mówił na forum rady mieszkaniec. Bożena Krygier tę prośbę odrzuciła, zwracając się jedynie do mieszkańca Puław, by ten sam powiadomił prokuraturę, jeśli ma dowody na swoje słowa.

Od tamtego czasu minął miesiąc. Władysław Ruszak do prokuratury się nie wybrał, ale napisał do rady

miasta list, w którym podtrzymał swoje stanowisko. Podczas ostatniej sesji, do sprawy wróciła radna i była wiceprezydent Ewa Wójcik. Przygotowała projekt stanowiska rady miasta, które miało obligować przewodniczącą Bożenę Krygier do zawiadomienia organów ścigania o możliwości popełnienia przestępstwa przez prezydenta (w poprzedniej kadencji) oraz podległych mu pracowników. Wniosek poparło siedmioro radnych („Samorządowcy” i KO), przeciw było trzynastu (PiS oraz „Niezależni”).

Radna Ewa Wójcik była wyraźnie rozczarowana postawą radnych. – Na dzisiejszej sesji zabrakło zwykłej przyzwoitości. Prezydent został obrażony, pomówiony o rzeczy karygodne. Przez 24 lata swojej pracy zasłużył sobie, zapracował na to, żebyśmy wypowiedzieli się w tej kwestii – mówiła.

Jak przekonywała, każdy musi ponosić odpowiedzialność za swoje słowa, także mieszkańcy wypowiadający się na forum rady miasta. Na koniec zaproponowała, żeby stały punkt sesji o nazwie „informacje, komunikaty, oświadczenia” został zastrzeżony do wypowiadania się jedynie na temat bieżącej działalności rady miasta. W innym przypadku, jak przewiduje była wiceprezydent Puław, zamieni się on rodzaj „hyde parku”.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Na nowe mundury dla strażaków-ochotników

WSPARCIE 62 jednostki OSP z powiatu puławskiego dostaną pieniądze z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Łączna suma przyznanych dotacji to niecałe 310 tys. zł. Wsparcie pomoże m.in. w zakupie umundurowania.

Każda z 62 jednostek otrzyma dotację w wysokości do 5 tys. zł. Jak mówi bryg. Krzysztof Morawski, zastępca komendanta PSP w Puławach, środki na kontaktach poszczególnych straży powinny znaleźć się w tym lub przyszłym tygodniu.

– Dotacje zostaną przeznaczone przede wszystkim na zakup nowego umundurowania, zarówno sportowego (do udziału w zawodach), jak i wyjściowego. Pieniądze pozwolą strażom wypełnić braki w tym zakresie np. o nowe buty, spodnie, marynarki, czapki, czy płaszcze – wymienia.

Część jednostek za przyznane dotacje zakupi zestawy służące organizacji szkoleń złożone m.in. z ćwiczebnych gaśnic, czujników dymu, czy kamer termowizyjnych. Niektórzy z beneficjentów dzięki wsparciu z ministerstwa zakupią również nowe sztandary.

Łączna pomoc z MSWiA to ok. 310 tys. zł. Jej przyznanie jest związane z nowymi zadaniami statutowymi, jakie ustawowo nałożono w tym roku na ochotnicze straże. Oprócz działań ratowniczo-gaśniczych zostały zobowiązane m.in. do działań profilaktyczno-edukacyjnych, szkoleń z zakresu bezpieczeństwa itp.

Promesy potwierdzające przyznanie dotacji dla jednostek OSP z powiatu puławskiego przekazano w poniedziałek w starostwie powiatowym.

RS

Puławska firma wysłała komornika do kolarzy

PRZYSZLI PO DŁUG

Komornik sądowy w asyście policji zabrał z toru kolarskiego w Pruszkowie maszyny startowe i urządzenia do pomiaru czasu. Wszystko przez ogromne długi związku kolarskiego m.in. wobec Mostostalu Puławy. Wierzyciele domagają się spłaty zobowiązań

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kolarska arena w Pruszkowie to jedyny tego rodzaju obiekt sportowy w naszym kraju. Do użytku został oddany w 2008 roku, a jego właścicielem jest Polski Związek Kolarski. Wykonawca toru, firma Mostostal Puławy od lat domaga się od PZKol zapłaty za dodatkowe prace na obiekcie, które zamówiono w związku z nowymi wymaganiami. Początkowo chodziło o ok. 5 mln złotych. Związek zapłacił jednak nie chciał, więc sprawa skończyła się w sądzie. Proces ciągnął się latami, a odsetki od długu przekroczyły wartość początkowego zobowiązania wobec wykonawcy. Obecnie tylko wobec Mostostalu PZKol zalega na ponad 10 mln zł.

Sądowa potyczka z puławskim przedsiębiorstwem nie przyniosła związkowi



FOT. PZKOL

żadnych korzyści. Zgodnie z orzeczeniem z grudnia 2016 roku, PZKol musi swoje długi spłacić. Problem w tym, że nie ma z czego. Próby dogadania się, kolejnych ugód, nie przynosiły rezultatu, więc do gry wszedł komornik.

Żeby uniknąć kompromitacji polskiego kolarstwa, puławska firma wyraziła zgodę na wstrzymanie egzekucji do zakończenia mistrzostw Polski. Tuż po nich, w poniedziałek komornik w asyście policji rozpoczął zabezpieczanie na poczet spłaty długu wyposażenia obiektu. Do magazynu Mostostalu trafiły już maszyny startowe i urządzenia do pomiaru czasu.

– Wykazywaliśmy się dotychczas dobrą wolą i ogromną cierpliwością. Dłużej jednak nie mogliśmy czekać, bo to byłoby działanie na szkodę naszej firmy.

Od trzech lat posiadamy prawomocny wyrok, który nie jest respektowany. Tak dłużej być nie może. Zrobimy wszystko, żeby ten dług odzyskać – zapowiada Tadeusz Rybak, prezes Mostostalu Puławy.

Tymczasem zarząd PZKolu podczas środowej konferencji prasowej opisał dramatyczny stan organizacyjno-finansowy związku, który został niejako odziedziczony po jego poprzednich władzach. Nie ma pieniędzy, księgowego, sprawozdań finansowych z ostatnich dwóch lat, dyrektora sportowego, sekretarza generalnego, ani nowych sponsorów. Regularnie pojawiają się natomiast kolejni wierzyciele (jest ich już ponad stu), niezapłacone faktury i pozwy sądowe. Dług związku przekroczył już 13 mln zł.

Żeby spłacić główne go wierzyciela, jakim jest

Tor w Pruszkowie zbudował Mostostal Puławy

puławski Mostostal, przy braku deklaracji wsparcia ze strony resortu sportu, związek planuje sprzedaż toru. – Rozważamy taką możliwość – przyznaje Sebastian Rubin, wiceprezes PZKolu. Budowa kosztowała prawie 100 mln zł.

Wydaje się, że od samej sprzedaży toru, która jawi się dość abstrakcyjnie, istotniejsze dla obecnego zarządu jest wejście na drogę, która to umożliwi. Konieczność przygotowania wyceny, pozwoleń i decyzji (m.in. na co przeznaczyć zdobyte środki) może „kupić” związkowi trochę czasu. Byłby to również argument za przerwaniem egzekucji komorniczej, co pozwoliłoby uniknąć zlicytowania zabezpieczonego majątku.

Zadbają o zapomniane mogiły rodaków

Grupa Polaków z puławsko-kazimierskiego stowarzyszenia na tydzień przed Zaduszkami wybiera się na Ukrainę. Uporządkuje polski cmentarz w Krzemieńcu oraz zapali znicze dwudziestu innych, często zapomnianych mogiłach. To już kolejna edycja akcji „Wołyńskie światelko pamięci”.

Akcję organizuje stowarzyszenie „Wołyński Rajd Motocyklowy” we współpracy z instytutem „Polonika”. Jak mówi Henryk Kozak, chodzi o zadbanie o cmentarze na Ukrainie, w którym spoczywają Polacy. Zarówno ofiary ludobójstwa, jak i ci, którzy zmarli śmiercią naturalną.

– Odwiedzimy cmentarz w Krzemieńcu, który postaramy się uporządkować. Odwiedzimy także około dwudziestu zapomnianych mogił, na których



FOT. H. KOZAK

zapalimy znicze położonych na Polesiu Wołyńskim, m.in. w Maniewiczach, Lubieszowie, Hulewiczach, Dubnie, Tarakanowie, czy Młynowie – wymienia Henryk Kozak, organizator wyjazdu. Na Ukrainę, 23 października wybiera się kilkunastoosobowa grupa wolontariuszy nie tylko z Puław i Kazimierza Dolnego, ale także z Tarnowa,

Wiele cmentarzy na Ukrainie, w których spoczywają Polacy, znajduje się w coraz gorszym stanie

Radomia i Bydgoszczy. Cel jest niezmienny - dbanie o miejsca pamięci, cmentarze na których spoczywają nasi rodacy. Zaniebane i zapomniane mogiły nie podlegają-

ce sformalizowanej opiece państwowej. Henryk Kozak przyznaje, że tego rodzaju akcje wymagają pewnych nakładów finansowych i organizacyjnych. Wyjazdy są każdorazowo anonsowane lokalnym władzom i autoryzowane przez ukraińskie organizacje pozarządowe. „Światelko” wspiera m.in. Towarzystwo Odrodzenia Kultury Polskiej w Krzemieńcu. Cały czas potrzebne są jednak dodatkowe środki, m.in. na zakup białej farby (lub same produkty), a także białoczerwonych szarf. Podarunki dla organizatorów wyjazdu można zostawiać na plebanii przy ul. Zamkowej 6 w Kazimierzu lub w lokalu przy ul. Grabskiego 5/4U w Puławach. Datki można również wpłacać na konto (nr 31.8741.0004.0030.2146.2000.0010). RS

Wiatr łamał drzewa jak zapalki

PO WICHURZE W poniedziałek strażacy mieli pełne ręce roboty. Silny wiatr, który od południa do późnych godzin nocnych dało się odczuć w całym powiecie puławskim, połamał wiele drzew. Do usuwania skutków wichury wyjeżdżano ponad 40 razy.

Prędkość wiatru w porywach mogła dochodzić nawet do 80 kilometrów na godzinę. Kapryśna pogoda uszkodziła wiele drzew w całym powiecie, których gałęzie i konary często lądowały na drogach, a nawet przerywały linie energetyczne (w Celejowie). Część miejscowości w związku z tym była przez pewien czas pozbawiona prądu.

Wyjazdy do udrażniania zablokowanych dróg i ulic notowano w po-

niedziałek we wszystkich gminach. Najwięcej zgłoszeń napłynęło z miast: Puław, Nałęczowa i Kazimierza Dolnego. Straż miała pełne ręce roboty. Jak mówi bryg. Krzysztof Morawski, zastępca komendanta puławskiej PSP, od południa do godz. 21:30 podjęto ponad 40 interwencji związanych z usuwaniem skutków silnego wiatru. Uczestniczyły w nich prawie 280 strażaków, łącznie 55 zastępów.

Na szczęście nie było informacji o przygniecionych samochodach, uszkodzonych budynkach, czy osobach poszkodowanych. **RS**

Powalone drzewo na al. Partyzantów w Puławach



FOT. PIOTR SAJURSKI

Szybciej wezwą ochotników do pożaru

BEZPIECZEŃSTWO Do końca marca przyszłego roku w 28 jednostkach OSP na terenie powiatu puławskiego zostaną zainstalowane systemy zdalnego uruchamiania syren. Pozwoli to usprawnić procedurę wzywania ochotników do zdarzeń. Inwestycję o wartości 200 tys. zł sfinansują puławskie Zakłady Azotowe.

Współpraca pomiędzy Azotami, a strażą pożarną dotychczas bazowała na wspólnych projektach edukacyjnych. Tym razem największa firma w Puławach postanowiła zainwestować w infrastrukturę poprawiającą bezpieczeństwo mieszkańców.

– W tym zarówno rolników, czyli odbiorców naszych produktów, jak i pracowników mieszkających w okolicach Puław. Bezpieczeństwo jest dla nas bardzo ważne, to rzecz podstawowa – tłumaczy prezes ZA Krzysz-

tof Bednarz. Jak przyznał, to właśnie badania wśród rolników wykazały potrzebę wsparcia dla OSP, co ostatecznie przyczyniło się do zawarcia umowy na sfinansowanie nowego systemu powiadamiania.

O tym, jak przełoży się to na sprawność podejmowanych działań mówił komendant PSP, st. bryg. Grzegorz Podhajny. – Dotychczas było tak, że dyżurny odbierając numer alarmowy dzwonił na komórkę do prezesa danej straży lub kierowcy, ale ci nie zawsze byli na miejscu. Z tym wiązała się konieczność wykonywania kolejnych telefonów do innych strażaków. Nowy system pozwala nam drogą radiową jednym guzikiem uruchomić syrenę w wybranej jednostce (lub kilka w tym samym czasie), co natychmiast powiadamia ochotników o tym, że coś się dzieje – tłumaczy komendant. **RS**

Początek drogi do świetlicy

KOŃSKOWOLA Radni gminy wykonali pierwszy krok w kierunku powstania Domu Ludowego w Pulkach. Pieniądze na wykup ziemi już są, a władze gminy zapowiadają przyznanie kolejnej sumy - na dokumentację. Całość może kosztować kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Miejscowi radni podczas ostatniej sesji zabezpieczyli sumę 100 tys. złotych na zakup działki na ten cel. Janusz Próchniak, prezes „Zielonego Powiśla” (stowarzyszenia, którego komitet wygrał ostatnie wybory samorządowe) chwali decyzję radnych. – To krok do spełnienia naszej obietnicy wyborczej złożonej w ramach komitetu. Złożyliśmy również wniosek do Urzędu Gminy o zabezpieczenie w przyszłym roku środków na dokumentację projektową dla tego budynku – informuje prezes „ZP”.

Taki wniosek, jak wynika z kolei z informacji przekazanych przez wójta, Stanisława Gołębiowskiego, nie był potrzebny. – Sądzę, że pieniądze na projekt w przyszłym roku się znajdą. Trudniej będzie zabezpieczyć środki na budowę – przyznaje wójt Końskowoli.

To ile będzie kosztował nowy Dom Ludowy będzie zależało od samego projektu. Według Janusza Próchniaka, nie powinny być to jednak więcej, niż 250-300 tys. złotych. Ponadto, jak zaznacza, istnieją programy unijne, do których samorząd może aplikować na ten cel.

Pulki to jedna z nielicznych wsi nie posiadająca świetlicy, ani żadnego innego miejsca dla organizacji zebrań sołeckich, czy integracji mieszkańców. Te dotychczasowe, z konieczności, zwoływane są na prywatnej posesji pani sołtys. **RS**

Nie chcą masztu, bo boją się chorób

ALARM 24 Firma P4, operator sieci Play, zamierza postawić nowy maszt telefonii komórkowej w Nasiłowie (gm. Janowiec). Mieszkańcy zbierają już podpisy przeciwko temu przedsięwzięciu. Obawiają się spadku cen działek, wpływu na zdrowie i zaburzenia „harmonii krajobrazu”

RADOSŁAW SZCZĘCH

Planach sieci P4 w Nasiłowie jego mieszkańcy dowiedzieli się w ubiegłym tygodniu. Niemal natychmiast zaczęli organizować różne formy protestu. Zbierają podpisy przeciwko budowie masztu w centrum ich miejscowości, apelują do mediów i lokalnych władz. Wszystko przed obawą o negatywny

wpływ urządzeń zarówno na ich zdrowie, jak i portfele.

– Promieniowanie z tego masztu będzie ogromne, a działka, na której ma stanąć znajduje się w centrum wsi, wśród domków jednorodzinnych. Jako mieszkańcy boimy się chorób, obniżenia wartości działek oraz tego, że ta ogromna wieża zaburzy ład przestrzenny i harmonię krajobrazu – pisze Anita Kozak w swoim liście do naszej redakcji. Jak podkreśla, maszt ma stanąć w obrębie Kazimierskiego Parku Krajobrazowego, na prywatnej działce osoby, która na co dzień nie mieszka w Nasiłowie.

Mieszkańcy wsi oczekują pomocy zarówno od władz gminy, jak i mediów. Ich zdaniem, P4 chce postawić przekątnik nowej sieci 5G o znacznie wyższej częstotliwości, co potęguje

ich obawy. Na temat stanu zaawansowania prac oraz możliwości ich wstrzymania w ostatni piątek zorganizowano wiejskie zebranie. Wójt Janowca, Jan Gędek podkreśla, że Urząd Gminy nie ma z tym przedsięwzięciem nic wspólnego.

– Działka nie jest nasza, a pozwolenia na budowę wydaje Starostwo Powiatowe. Jako gmina nie jesteśmy w stanie nic zrobić w sytuacji, w której inwestor posiada niezbędne dokumenty. Z tego, co wiem, firma jeszcze ich nie skompletowała, a starostwo nie otrzymało wniosku o wydanie pozwolenia na budowę. Do powstania tego masztu droga jest więc jeszcze długa – tłumaczy wójt Gędek.

Jak dodaje wójt Janowca, z jego wiedzy nie wynika ponadto, jakoby inwestor miał zamiar budować w Na-

siłowie przekątnik w technologii 5G. Z materiałów udostępnionych przez Play wynika, że firma na razie inwestuje głównie w rozwój technologii 4G (LTE), a także w coś, co nazywa 5G Ready. W skrócie chodzi o maszty z urządzeniami oferującymi 4G, które w przyszłości będzie można rozwinąć do najnowszej technologii.

Co ważne, mieszkańcy podkreślają, że nie są przeciwni rozwojowi sieci komórkowej w ich gminie. Nie chcą tylko, by maszty tego rodzaju budowano w bliskiej odległości od domów. Kompromisem mogłoby być więc zaproponowanie przez urząd gminy innej lokalizacji dla tego typu przekątnika, dalej od zabudowy. – To byłby dobry pomysł. Niestety nie mamy w tym miejscu żadnych własnych działek – przyznaje wójt.

Znaleźli pieniądze na plac z kostki

KOŃSKOWOLA W ciągu najbliższych dni rozstrzygnięty zostanie przetarg na drugi etap rewitalizacji centrum Końskowoli, czyli budowę nowej nawierzchni rynku. Radni znaleźli dodatkowe pieniądze na ten cel. Całość ma kosztować blisko 2,5 mln zł. Prace potrwać do jesieni przyszłego roku.

Niewiele brakowało, a ten przetarg mógł zostać unieważniony. Podczas ostatniej sesji rady gminy Końskowoli, radni początkowo zagłosowali przeciwko przyjęciu uchwały zabezpieczającej środki na ten cel (a także na dwie ważne drogi i podwyżki dla nauczycieli). Ostatecznie jednak, po dość długiej przerwie w obradach, negocjacjach z urzędnikami oraz zmianach w treści kolejnego projektu uchwały budżeto-



FOT. WIZUALIZACJA INWESTORA

Zgodnie z projektem przygotowanym przez podwarszawską pracownię „Krystar” wokół odnowionego ratusza nie będzie już trawników. Rynek miasteczka słynącego z uprawy roślin ozdobnych zostanie wyłożony kostką

wej, udało się ją przegłosować. A to oznacza, że środki unijne na płytę rynku oraz całą inwestycję są już bezpieczne.

Przypominamy, że po otwarciu ofert okazało się, że na ten cel potrzeba więcej pieniędzy, niż pierwotnie zabezpieczono. Do naj-

tańszej propozycji od firmy Piotrex, brakowało 260 tys. zł. Przetarg wisiał więc bez rozstrzygnięcia przez blisko dwa miesiące. Teraz, gdy środki na kolejny etap rewitalizacji rynku znalazły się, urzędnicy będą mogli wyłonić wykonawcę i podpisać z nim umowę.

W ramach zadania, zamiast trawnika powstanie granitowa płyta rynku. Z fontanną, ławkami, placem zabaw, koszami na śmieci, lampami oświetleniowymi, a także nowymi drzewami, trawnikami i roślinami ozdobnymi. Znaczna część starych drzew, ze względu na przyjętą koncepcję, a także stan zdrowia, zostanie usunięta. Roboty mają zakończyć się w październiku przyszłego roku. **RS**

Puławy wśród najlepszych samorządów

Miasto Puławy znów wysoko rankingu samorządów przygotowanego przez dziennik „Rzeczpospolita”. Tym razem miasto znalazło się na trzecim miejscu w Polsce. Wśród gmin wiejskich z powiatu puławskiego w pierwszej trzydziestce znalazł się Żyrzyn, który wyprzedził m.in. Końskowolę.

Przed rokiem Puławy w tym samym rankingu zostały sklasyfikowane na miejscu dziewiątym. Tym razem kapituła pracująca pod przewodnictwem byłego premiera Jerzego Buzka oceniła miasto jeszcze wyżej. Punkty poszczególnym gminom przyznawano zestawiając około 50 różnych wskaźników ilustrujących m.in. ich sytuację ekonomiczną, społeczną, jakoś zarządzania, czy też ochronę środowiska. Oceniono jakość życia mieszkańców, współpracę z innymi samorządami i organizacjami pozarządowymi, licznosc i jakość miejsc w żłobkach i przedszkolach oraz wiele innych zmiennych. Puławom najwięcej punktów przyznano za wskaźniki społeczne, najmniej za te dotyczące środowiska.

Sprawdziliśmy również jako poszło innym samorządom z powiatu puławskiego. Słowa uznania należą się gminie Żyrzyn,



Nagrodę dla miasta Puławy podczas zorganizowanej w poniedziałek gali, odebrał prezydent Paweł Maj

kktóra w ciągu jednego roku awansowała z miejsca 265 na 29 w Polsce. Wyprzedziła tym samym wszystkie pozostałe wiejskie samorządy w regionie. Pozostałe gminy znalazły się w drugiej, trzeciej, piątej i szóstej setce zestawienia. Drugą gminą z największą ilością punktów został Kurów (177 miejsc), a trzecią Końskowola (217). W ciągu ostatniego roku doszło także do zmiany lokalnego lidera wśród dwóch gmin miejsko-wiejskich. Kazimierz Dolny

zaliczył spadek na 430 miejsce, a Nałęczów awansował na miejsce 374 (z niemal końca stawki), wyraźnie wyprzedzając swojego konkurenta.

Najlepszymi samorządami w Polsce, wg „Rzeczpospolitej” zostały: Sopot (miasta na prawach powiatu), Morawica (gminy miejskie i miejsko-wiejskie) i Wielka Wieś (gminy wiejskie). Warto dodać, że w tej ostatniej kategorii wysokie, trzecie miejsce zdobyły Wisznice. Lublin na czternastym, wyżej od Szczecina i Rzeszowa, ale niżej od Białegostoku, Gdańska, czy Wrocławia. (RS)

RANKING GMIN MIEJSKICH I MIEJSKO-WIEJSKICH

1. Morawica
2. Podkowa Leśna
3. Puławy (...)
374. Nałęczów
430. Kazimierz Dolny

RANKING GMIN WIEJSKICH

1. Wielka Wieś (...)
29. Żyrzyn (awans z 265)
177. Kurów (awans z 591)
217. Końskowola (spadek z 204)
265. gm. Puławy (spadek z 241)
292. Baranów (awans z 327)
416. Janowiec (awans z 551)
445. Wąwolnica (spadek z 374)
506. Markuszów (spadek z 418)

(źródło: „Rzeczpospolita”)

Przywiozła bilety do Tarnowa

KAMPANIA WYBORCZA Marta Wcisło zakłóciła konferencję prasową Jana Kanthaka i Tadeusza Cymańskiego w Puławach, gdzie politycy zapewniali o wsparciu dla miejscowych zakładów azotowych. Innego zdania była lubelska radna, która wręczyła im... bilety do Tarnowa. – Nie zgadzam się, aby Puławy były dojną krową – mówiła.

Jan Kanthak to szef gabinetu politycznego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry i jego rzecznik prasowy. Pochodzi z Gdańska, gdzie od ubiegłego roku pełni funkcję miejskiego radnego. Z naszym regionem łączy go to, że startuje do Sejmu z ostatniego miejsca na liście Prawa i Sprawiedliwości w okręgu lubelskim.

W poprzedni czwartek Kanthaka w kampanii wyborczej wsparł gdański poseł PiS Tadeusz Cymański. Panowie gościli m.in. w Puławach. Przed bramą Zakładów Azotowych „Puławy” zorganizowali konferencję prasową, na której Kanthak zapowiedział, że jako poseł będzie walczył o utrzymanie wiodącej roli spółki w całej Grupie Azoty i pilnował interesów jej spółki.

Jednak show prawicowym politykom skradła Marta Wcisło, radna miejska z Lublina i kandydatka Koalicji Obywatelskiej do Sejmu. Przerywając im

konferencję nie kryła oburzenia ich wizytą. Nagranie pokazujące całą sytuację zamieściła w mediach społecznościowych.

– Przyjeżdżacie do Puław z Pomorza. Obiecujecie mieszkańcom różne rzeczy. A za ich plecami wysyłane są pieniądze z Zakładów Azotowych, mieszkańców którzy tu pracują, do Tarnowa i Polic. Za rządów PiS doszło do tego, że pozycja tych zakładów została tak zdyskredytowana, że nie mają przedstawiciela w zarządzie ani radzie nadzorczej. Puławy stały się dojną krową dla dwóch zakładów – mówiła Wcisło.

– Ale nie musi pani krzyczyć, spokojnie – próbował jej przerwać zaskoczony Kanthak.

– Bo mnie to proszę pana bulwersuje. Boli mnie to, że pieniądze z Lubelszczyzny idą do Tarnowa i Polic. Nie zgadzam się na to, by Puławy były dojną krową – kontynuowała radna. Następnie zarzuciła Kanthakowi i Cymańskiemu, że przyjechali uprawiać politykę, po czym wręczyła im dwa bilety do Tarnowa, gdzie mieści się siedziba Grupy Azoty.

– Jeśli chcecie pomóc tym zakładom, to jedźcie do Tarnowa i zróbcie wszystko, by Zakłady Azotowe odzyskały swoją pozycję – podsumowała.

TOMASZ MACIUSZCZAK

Co zrobić, żeby zysk zostawał w Puławach

KAMPANIA WYBORCZA Zakłócona przez Martę Wcisło konferencja Jana Kanthaka i Tadeusza Cymańskiego przywołała dyskusję o podmiotowości puławskich Zakładów Azotowych w Grupie Azoty. O tym, co zrobić, żeby ją wzmocnić mówił Tomasz Pitucha (PiS). Krytykując przy okazji happening swojej konkurentki.

W odpowiedzi na polityczną akcję Marty Wcisło własną konferencję na tle Azotów w poniedziałek zwołał inny kandydat do Sejmu Tomasz Pitucha. Polityczny konkurent Marty Wcisło skrytykował jej działania, przedstawiając inną drogę do koniecznych jego zdaniem zmian.

– Potrzebna jest nowa energia w polskim parlamencie, aktywność wszystkich posłów Lubelszczyzny oraz właściwe decyzje na poziomie rządu. Dopiero wtedy dopniemy swego. Powinniśmy wspólnie zabiegać o to, żeby zysk wypracowany przez ZA pozostawał w Puławach i był proporcjonalny do potencjału tej firmy – tłumaczył. – Tego nie osiągniemy poprzez takie happeningi, jak ten w wykonaniu radnej Platformy Obywatelskiej – podkreślał.

Jak zatem to zrobić? Na to pytanie Tomasz Pitucha nie udziela precyzyjnej odpowiedzi, ale wskazuje na to, żeby potrzebne są zmiany w składzie zarządu GA. – Potrzebne jest przedstawicielstwo puławskich zakładów – przyznał kandydat rządzącej partii.

Pitucha podkreślał ponadto polityczną odpowiedzialność rządu PO-PSL i decyzji z 2012 roku. – Gdy rządziła Platforma dopuszczono do sprzedaży akcji ZA. Wydano wtedy wiele zgód i decyzji, m.in. UOKiK. To dlatego sytuacja jest dzisiaj tak trudna i wymaga wspólnej pracy wszystkich – ocenił Pitucha.

Obecność lubelskiego radnego w Puławach, jak przyznał, związana jest z jego kampanią wyborczą. Zainteresowanie mediów wykorzystał również do poinformowania o krokach, jakie w sprawie puławskich Azotów podejmuje Rada Dialogu Społecznego przy wojewodzie. – W październiku odbędzie się kolejne spotkanie poświęcone sytuacji ZA oraz ich zależności od Grupy Azoty w Tarnowie – poinformował. Wypracowane stanowisko zostanie skierowane do odpowiednich resortów.

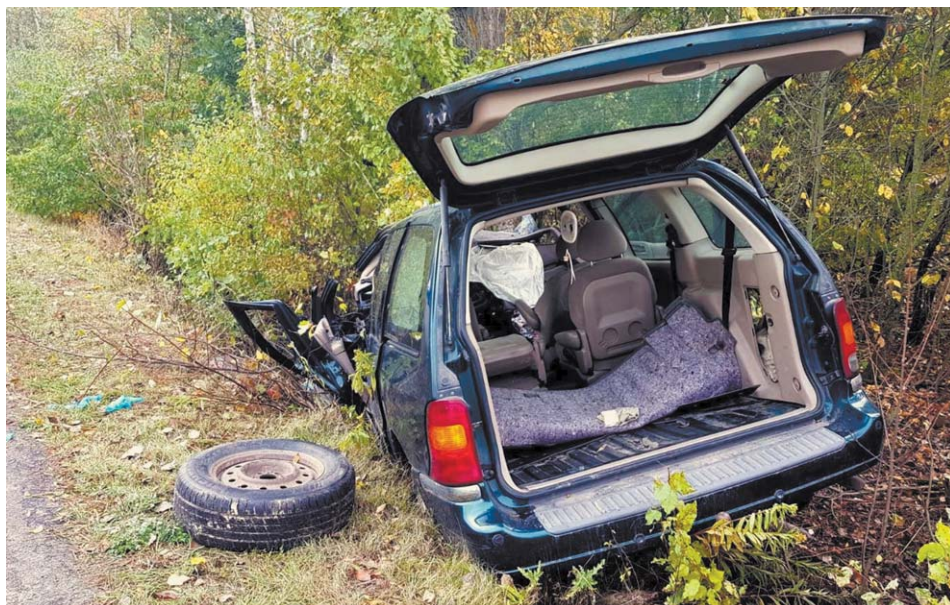
RADOSŁAW SZCZĘCH

Nie dała się oszukać

W poprzedni czwartek w Markuszowie doszło do próby oszustwa. Tym razem ofiarą miała paść kobieta, do której na telefon stacjonarny zadzwonił mężczyzna przedstawiający się jako starszy sierżant Marek Malinowski. Mężczyzna próbował przekonać mieszkankę Markuszowa, że na jej konto włamali się hakerzy i jej pieniądze są zagrożone. Twierdził, że jest policjantem i dowodzi akcją wymierzoną w oszustów. Jak często bywa w takich przypadkach, fałszywy policjant próbował przekonać kobietę, żeby przekazała pieniądze na wskazane przez niego „bezpieczne” konto. Próbowal też uwiarygodnić swoje działania, namawiając kobietę do wykonania telefonu pod podany numer, gdzie ktoś miał potwierdzić, że dzwoniący jest funkcjonariuszem.

Mieszkanka Markuszowa rozłączyła się i wykonała telefon, ale na numer alarmowy. Opowiedziała dyżurnemu całą sytuację, dodając, że dzięki licznym komunikatom prasowym i telewizyjnym wie jak działają oszuści i nie dała się oszukać.

Uderzył w drzewo, pasażerka zginęła



Tragiczny wypadek na drodze z Wólki Nowodworskiej do Dęby (gm. Kurów). W poprzedni czwartek przed południem 34-letni kierowca z gminy Kurów, wyjechał autem na przystanek, żeby odebrać żonę. Gdy wracali do domu, z niewyjaśnionych przyczyn, ich auto wypadło z drogi, a następnie uderzyło w rosnące na poboczu drzewo. Siła zderzenia była na

tyłe duża, że poszkodowani zostali zakleszczeni wewnątrz samochodu. Nie byli w stanie wyjść, ani wezwać pomocy. Na numer alarmowy zadzwonił przypadkowy świadek, kierowca ciągnika, który przejeżdżając obok zauważył uszkodzone auto. Na miejsce przyjechała straż. Ratownicy musieli rozciąć pojazd, żeby wydobyć poszkodowanych. Wezwano również

śmigłowiec lotniczego pogotowia. Niestety, mimo podjętej akcji reanimacyjnej pasażerki, 33-letniej mieszkanki gminy Kurów nie udało się uratować. Jej mąż z ciężkimi obrażeniami został przetransportowany do szpitala. Wiemy już, że był trzeźwy. Okoliczności zdarzenia, pod nadzorem prokuratora, wyjaśniają funkcjonariusze KPP w Puławach. OPR. RS

Świetlica na ruinach domu wikarego

KAZIMIERZ DOLNY

W czerwcu przyszłego roku będzie można zobaczyć pierwsze efekty odbudowy zabytkowej Wikarówki w Kazimierzu Dolnym. Będzie tam działać m.in. świetlica środowiskowa dla dzieci i seniorów oraz dom samopomocy dla niepełnosprawnych

KATARZYNA PRUS

Odbudowa, rozbudowa i konserwacja zabytkowego zespołu architektonicznego Wikarówki obejmuje dawny dom wikarego, stodołę i budynek gospodarczy. W nowych budynkach przy ul. Nadrzecznej będzie działać Środowiskowy Dom Samopomocy

dla osób powyżej 18. roku życia ze średnią niepełnosprawnością intelektualną, świetlica środowiskowa dla dzieci i seniorów m.in. warsztaty plastyczne i sportowe, współpraca z Uniwersytetem Trzeciego Wieku, spotkania) oraz poradnia psychologiczna.

Plac przy ul. Nadrzecznej, na którym już trwają prace należy do Kazimierskiego Stowarzyszenia Dobroczynnego Pod Wezwaniem Św. Anny, które opiekuje się m.in. osobami starszymi i niepełnosprawnymi (jest kontynuatorem fundacji, która działała w Kazimierzu Dolnym jeszcze w XVI wieku).

– To miejsce jest dla nas symbolem miłosierdzia dla bliźnich, dbania o drugiego



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

człowieka. Dlatego walczyliśmy 11 lat i w końcu w 2016 roku udało nam się przejąć ten plac na własność od miasta, a potem uzyskać dotację na odbudowę tego, co tu kiedyś działało – mówi Zofia Wiśniewska, prezes Kazimierskiego Stowarzyszenia

W nowych budynkach przy ul. Nadrzecznej będzie działać Środowiskowy Dom Samopomocy

Dobroczynnego Pod Wezwaniem Św. Anny. – Ośrodek wsparcia dziennego dla

osób niepełnosprawnych jest w Kazimierzu bardzo potrzebny. Osoby z niepełnosprawnością nie będą już musiały jeździć np. do Puław, co było dla nich często bardzo uciążliwe i stresujące. Ośrodek pozwoli też nawet na te kilka godzin odciążyć ich rodziny.

Ośrodek zapewni nie tylko opiekę zdrowotną. Ważnym zadaniem ma być też rehabilitacja zawodowa i przygotowanie podopiecznych do podjęcia pracy na rynku otwartym i chronionym.

– Budynki będą prawdopodobnie gotowe w czerwcu przyszłego roku. Całość razem z wyposażeniem do końca 2021 roku – mówi Zofia Wiśniewska.

– Jeśli można zrewitalizować coś, co spełniało tak

ważne funkcje społeczne, to strzał w dziesiątkę. Nie bez znaczenia jest też aspekt historyczny, bo mówimy o rewitalizacji budynków z XVI wieku. Nie ma lepiej wydanych pieniędzy – mówił podczas wczorajszej konferencji w Kazimierzu Dolnym marszałek Jarosław Stawiarski.

– Wikarówka to pamiątka po bardzo ważnej dla mieszkańców Kazimierza Fundacji. Teraz znowu będzie mogła im służyć – dodaje Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego.

Odbudowa Wikarówki będzie kosztować ponad 7,2 mln zł, z czego 5 mln zł pochodzi z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, a blisko 600 tys. zł to dotacja celowa z budżetu państwa.

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 4 października

(Nie)znajomi, komedia, godz. 20.15

Angry Birds 2 Film, animowany, komedia, godz. 14

Był sobie pies 2, familijny, godz. 15.45

Piłsudski, historyczny, godz. 18

Sobota, 5 października

(Nie)znajomi, komedia, godz.

20.15

Angry Birds 2 Film, animowany,

komedia, godz. 11.45, 13.45

Był sobie pies 2, familijny, godz. 15.45

Piłsudski, historyczny, godz. 18

Niedziela, 6 października

(Nie)znajomi, komedia, godz. 20.15

Angry Birds 2 Film, animowany,

komedia, godz. 11.45, 13.45

Był sobie pies 2, familijny, godz. 15.45

Piłsudski, historyczny, godz. 18

Poniedziałek, 7 października

(Nie)znajomi, komedia, godz. 20.15

Angry Birds 2 Film, animowany,

komedia, godz. 14

Był sobie pies 2, familijny, godz. 15.45

Piłsudski, historyczny, godz. 18

Wtorek, 8 października

(Nie)znajomi, komedia, godz.

20.15

Angry Birds 2 Film, animowany,

komedia, godz. 14

Był sobie pies 2, familijny, godz. 15.45

Piłsudski, historyczny, godz. 18

Środa, 9 października

(Nie)znajomi, komedia, godz. 20.15

Angry Birds 2 Film, animowany,

komedia, godz. 14

Był sobie pies 2, familijny, godz. 15.45

Piłsudski, historyczny, godz. 18

Czwartek, 10 października

(Nie)znajomi, komedia, godz. 18

Angry Birds 2 Film, animowany,

komedia, godz. 14

Był sobie pies 2, familijny, godz. 15.45

Wieczór Kinomaniaka: Parasite,

dramat, godz. 20.15

Kino „Cisy”, Nałęczów

Piątek, 4 października

Pavarotti, biograficzny, godz. 16.30

Piłsudski, historyczny, godz. 19

Niedziela, 6 października

Pavarotti, biograficzny, godz. 16.30

Piłsudski, historyczny, godz. 19

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

FERTILE HUMP W piątek, 4 października o godz. 20 w puławskim Localu (ul. Kołtąja 50a) wystąpi formacja Fertile Hump. Bilety: 20 zł. Fertile Hump to trio z Warszawy grające muzykę z pogranicza bluesa i punku, w którego skład wchodzi Tomek (znany chociażby z The Stubs), obdarzona charyzmatycznym głosem Magda i sekcja rytmiczna w postaci Maćka (Hard to Breath).



Noc Bibliotek Izabela Dłużyk będzie gościem Nocy Bibliotek w Bibliotece Miejskiej w Puławach (ul. Głęboka 7a). 5 października o godz. 20 autorka opowie o swojej pracy nad rejestrowaniem dźwięków Amazonii. Izabela Dłużyk nie widzi od urodzenia, co wykształciło w niej szczególną wrażliwość na dźwięki. Poznawanie dźwiękowego bogactwa natury przerodziło się w pasję nagrywania odgłosów przyrody, szczególnie ptaków. W 2017 roku odbyła wyprawę do Peru w celu dokumentowania dźwiękowych pejzaży z deszczowych lasów Amazonii. Nagrania z tej wyprawy ukażą się już wkrótce. „Dźwięki Amazonii” to fascynująca, odbywająca się w całkowitej ciemności dźwiękowa podróż do rezerwatu Tambopata w Amazonii, w południowo-wschodnim Peru. „Zobaczmy” malowane dźwiękiem pejzaże lasu deszczowego oraz usłyszy-

my odgłosy zamieszkujących go zwierząt. Przekonamy się, że w dżungli nawet cisza rozbrzmiewa tysiącem głosów - zachęcają organizatorzy.

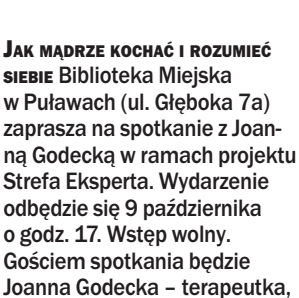


60 LAT KLUBU TWÓRCÓW LUDOWYCH Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika zaprasza na wspólne świętowanie jubileuszu 60-lecia Klubu Twórców Ludowych. Obchody odbędą się 6 października i rozpoczną Mszą Świętą w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej (ul. Lubelska 7) o godz. 10. Puławski Klub Twórców Ludowych jest najstarszym tego typu klubem w kraju. Głównym inicjatorem pomysłu oraz wieloletnim prezesem KTL był znakomity organizator życia artystycznego, a także kowal, poeta, wycinankarz Bronisław Pietrak. Obecnie funkcję tę sprawuje Małgorzata Kowal. Jednym z punktów programu jubileuszu będzie wystawa pokonkursowa „Artystyczna Twórczość Wsi”, której wernisaż zaplanowano na godz. 11.15. Ekspozycja będzie prezentowana w Galerii Aneks POK „Dom Chemika”. Wielka Gala Jubileuszowa

60-lecia Klubu Twórców Ludowych rozpocznie się o godz. 12.30 w Sali Pompejańskiej Starostwa Powiatowego. – Podczas uroczystej Gali Jubileuszowej, pragniemy podkreślić wspaniałą pracę członków KTL, której rezultatem jest podtrzymywanie tradycji i propagowanie kultury ludowej. Tajniki rękodziela są kulturowane i przekazywane z pokolenia na pokolenie. Dzięki temu, zamiłowanie do ludowej tradycji nie zaginie – opowiadają organizatorzy wydarzenia.



Jubileusz 60-lecia Klubu Twórców Ludowych w Puławach
6 października 2019 r.
godz. 10.00 – Msza Święta w Kościele pw. Matki Bożej Różańcowej (ul. Lubelska 7, Puławy)
godz. 11.15 – Wernisaż wystawy pokonkursowej „Artystyczna Twórczość Wsi” (Galeria Aneks przy POK „Dom Chemika”, ul. Głęboka 7a, Puławy) – wstęp wolny
godz. 12.30 – Gala jubileuszowa 60-lecia Klubu Twórców Ludowych (Sala Pompejańska, Starostwo Powiatowe w Puławach, ul. Kołtąja 50a) – wstęp wolny



JAK MĄDRZE KOCHAĆ I ROZUMIEĆ SIEBIE Biblioteka Miejska w Puławach (ul. Głęboka 7a) zaprasza na spotkanie z Joanną Godecką w ramach projektu Strefa Eksperta. Wydarzenie odbędzie się 9 października o godz. 17. Wstęp wolny. Gościem spotkania będzie Joanna Godecka – terapeutka, coach, praktyk Integracji Oddechowej, specjalistka do spraw relacji, dziennikarka współpracująca m.in. z portalami Zwierciadło.pl oraz Onet.pl, autorka poradników „Nie odkładać życia na później”, „Szczęście w miłości. Jak mądrze

kochać i rozumieć siebie”, „Bądź pewna siebie”. – Głównie obszary zainteresowań Pani Joanny to podnoszenie poczucia własnej wartości, pomoc w stworzeniu satysfakcjonującego związku, rozwiązywanie problemów partnerskich. Na spotkaniu podpowie jak mądrze kochać i rozumieć siebie – opowiadają organizatorzy.



KAZIMIERZ DOLNY

HUBERTUS 2019 Święto jeździectwa, leśników i myśliwych po raz kolejny zostanie zorganizowane w Stajni Wylągi w Kazimierzu Dolnym. 11. edycja imprezy na odbędzie się 5 października od godz. 11. W tym roku organizatorzy szykują moc atrakcji. Jednym z głównych punktów programu będzie Bieg św. Huberta, który zaplanowano na godz. 14. Zapisy pod numerem 784 111 781. Będą też tradycyjna pogoń za lisem, minigoni-twy i konkurs na najlepsze przebranie. Organizatorzy zadbają również o bufet z regionalnymi potrawami i okazję do wspólnego biesiadowania.



WERNISAŻ GRAŻYNY BANASZKIEWICZ 5 października o godz. 16 w Kazimierskim Ośrodku Kultury, Promocji i Turystyki (ul. Lubelska 12) odbędą się wernisaż Grażyny Banaszkiewicz i pokaz filmu o Grupie Artystycznej FLUXUS „Szaleńcy na wolności”. Wstęp wolny. Grażyna Banaszkiewicz (1953) – reżyser telewizyjnych filmów dokumentalnych i programów poetyckich; poetka, dziennikarka, fotograf, specjalistka Public Relations. Śledzi artystyczne wydarzenia w kraju i za granicą. Jest reżyserem kilkunastu obrazów dokumentalnych o wybitnych twórcach polskiej kultury i nauki. Jej film „Szaleńcy na wolności” opowiada o międzynarodowej, interdyscyplinarnej grupie artystycznej FLUXUS, która zrewolucjonizowała światową sztukę.

IZRAELSKI KONCERT W sobotę, 5 października o godz. 20 w Trzecim Księżycu w Kazimierzu Dolnym (Mały Rynek 1) odbędzie się koncert z udziałem Dimy Gorelika i Shahara Elnatana. Wstęp wolny. Dima Gorelik to izraelski

gitarzysta i wokalista, a także ethno-jazzowy kompozytor. Został odznaczony tytułem zaszczytnym: Outstanding Musician przyznawaną dzięki Ministerstwu Kultury Izraela. Współpracował m.in. z Joeyem Calderazzo, Anną Maria Jopek czy Etienne M'Bappe. Shachar Elnatan to z kolei gitarzysta i perkusista, a także jeden z oryginalnych rozkwitających wręcz jazzowej sceny w Izraelu. Pomimo swojego młodego wieku (ma dwadzieścia trzy lata) prowadził już współpracę z licznymi artystami formatu światowego, jak na przykład: Avishai Cohen, Kellylee Evans, Ravi Coltrane, Eli Degibri.



NAŁĘCZÓW

RECITAL KATARZYNY ŻAK W sobotę, 5 października o godz. 19 w Nałęczowskim Ośrodku Kultury (ul. Lipowa 6a) z recitalem „Piosenki z dobrym tekstem” wystąpi Katarzyna Żak. Bilety: 20 zł. Katarzyna Żak zaprezentuje muzyczny recital pełen ciekawych opowieści i anegdot. - Całość jest pełna pozytywnej energii ale również zmusza do refleksji - opowiadają organizatorzy. Aktorka wykona piosenki z płyty „Bardzo przyjemnie jest żyć” oraz utwory Agnieszki Osieckiej, Wojciecha Młynarskiego, Magdy Gzańskiej i Piotra Bukartyka.

DAMIAN DRABIK

Sprytne sztuczki w kuchni

Gotowanie to sztuka. Tajemnice tej sztuki są pilnie strzeżone przez kucharzy. Kryją się także w starych zeszytach, kucharskich książkach sprzed wojny i współczesnych publikacjach. Wystarczy poszperać. Oto dobre rady w kuchni. Ułożone w porządku alfabetycznym.

WALDEMAR SULISZ

Awokado – żeby nie czerniało po przekrojeniu, należy obie połówki posmarować sokiem z cytryny. Gdy kupimy twardy owoc, należy zawinąć go w pergamin i zostawić w kuchni na dwa, trzy dni – wówczas będzie pyszny i smakowity.

Bakłażan – posiada charakterystyczną goryczkę. Wystarczy plastry bakłażana posolić i odstawić na pół godziny. Spróbujcie zrobić pizzę z bakłażanem. Najpierw należy pokroić bakłażana w kostkę i podpiec na patelni grillowej. Dopiero wtedy ułożyć na cieście.

Brokuły – to antyrakowa bomba witaminowa. Żeby ugotowały się równomiernie, trzeba ponacinać ich łyżki na krzyż. Podobnie robi się z brukselką i kalafiorami.

Cebula – lubi nasze łzy. Żeby nie leciały obficie, należy deskę i nóż zwilżyć wodą. Jeśli cebula ma być złocista i pysznie chrupiąca – nie wolno jej solić przed i w trakcie smażenia.

Chleb – dobry można zamrozić. Musi być świeży. Warto zawinąć go w folię wraz z ziołami – zyska ich aromat i super smak.

Chrzan – lubi gorzknieć. Nie znosi wysokiej temperatury, więc w sosie nie wolno go zagotować.

Cynaderki – tak jak wątróbka nie lubią w trakcie



FOT. MAŁGORZATA SULISZ

duszenia lub smażenia soli. Wtedy robią się nieprzyzwoicie twarde.

Cytryna – ma dużo soku i witaminy C. Gdy potrzymać ją w gorącej wodzie – odwdzięczy się dwukrotnie większą ilością soku.

Frytki – mają swoje sekrety. Nie chcą w domu robić się chrupiące. Trzeba je najpierw osuszyć, krótko przesmażyć, odłożyć i ponownie usmażyć.

Gołąbki – na jesień nie ma lepszej rzeczy. Współcześni szefowie kuchni opiekają kapustę za pomocą małej opalarki gastronomicznej. Kupicie ją w markecie, opalanie na talerzu jest na topie.

Grzanki – najlepsze są chrupiące. Przed włożeniem do tosterka należy je

z obu stron posmarować masłem.

Gulasz – jest bardzo smaczny, ale bardzo łatwo go zepsuć, gdy do obsmażonego mięsa doda się papryki w proszku. Będzie gorzki i do wyrzucenia. Paprykę dodaje się do potrawy na końcu, po zdjęciu garnka z ognia.

Jajko sadzone – może być pięknie błyszczące i kolorowe pod warunkiem, że nie będziemy go solić w trakcie smażenia. Tego nie znosi. Solimy i doprawiamy dopiero na talerzu.

Kapusta – najlepsza jest do łazanek. Do pierożków też. Żeby była smakowita, należy potraktować ją z sercem i dodać łyżeczkę cukru.

Kielbaska – najlepsza jest biała. Trzeba najpierw ją obgotować, potem lekko

posmarować oliwą, obsypać pieprzem i ziołami. Łyżeczka miodu sprawi cuda.

Makaron – musi być ugotowany „al dente”. Po kilku minutach pobytu w garnku musi być twardy i sprężysty. Odrobina oliwy doda mu wyglądu.

Mięso – najlepsze jest świeże. Domowe lodówki nie nadają się do jego prawidłowego czyli szybkiego zamrażania. Żeby było kruche i soczyste, musi poleżeć w marynacie. Gdy podczas smażenia bądź pieczenia dodamy mu do towarzystwa kieliszek alkoholu, będzie bardzo pyszne.

Naleśniki – są rozkoszne, ale nie znoszą towarzystwa na patelni. Musi być żeliwna i nie wolno na niej nigdy smażyć cokolwiek

innego. Tak już te naleśniki mają.

Ogórki kiszzone – jeśli przyskane, nie będą chciały się zakisić. Warto po zakupie ukusić kilka na próbę, jeśli dobrze wyjdą, nastawić kilkanaście słoików na zimę. Do marynaty obowiązkowo dodajemy liście dębu, które spowodują, że będą chrupkie i jędrne.

Pstrągi – są pyszne. Jak inne ryby muszą być świeże. Nie wolno zmyć naturalnego śluzu, bo on daje podczas gotowania błękitny kolor. Gdy kupimy kilka świeżych pstrągów, warto obłożyć je ziołami i zamrozić. Będą pyszne.

Salata – może być bardzo chrupka. Wystarczy na kilka minut włożyć ją w folię do zamrażalnika.

Gołąbki – na jesień nie ma lepszej rzeczy. Współcześni szefowie kuchni opiekają kapustę za pomocą małej opalarki gastronomicznej. Kupicie ją w markecie, opalanie na talerzu jest na topie.

Serdelki – mają fanów. Nie wolno ich gotować, bo pękają. Najlepiej, kiedy przez pół godziny pobędą w gorącej wodzie.

Słone potrawy – ratuje kawałek surowego ziemniaka.

Warzywa – są najzdrowsze, gdy gotuje się je na parze. Równie zdrowe są z wody. Żeby zachowały piękny kolor, trzeba dodać łyżkę cukru i sok z cytryny. Smacznego.

Czy wiesz, że?

Nasze serce ma wielkość pięści, leży w środku klatki piersiowej, poza mostkiem. Jest porównywane do pompy. Faktycznie są to dwie pompy, lewa i prawa. Każda z nich wysyła krew do innych części ciała. Serce bije od 60 do 80 razy na minutę, czyli około 100 tysięcy razy na dobę. W ciągu 70 lat życia serce uderzy 2,5 miliarda razy. W czasie spoczynku pompuje 5,6 litra krwi na minutę, podczas ćwiczeń około 46 litrów. W ciągu całego życia przez serce przepływa blisko 190 milionów litrów krwi. Choć serce jest tylko maszyną pompującą krew, to najnowsze osiągnięcia nauki zwanej psychoneuroimmunologią pokazują, że stany emocjonalne w dramatyczny sposób wpływają na jego pracę.

Serce jest szczególnie podatne na stresy i depresje. Stres podnosi poziom

cholesterolu, co staje się przyczyną miażdżycy. Zaburza równowagę hormonalną, podwyższając poziom hormonów, które przyspieszają tętno serca i zwiększają zapotrzebowanie na tlen. Zmniejszenie dopływu krwi do serca (tętnice zarośnięte cholesterolem) prowadzi do zawału.

Główny winowajca to miażdżycy. Z powodu chorób sercowo-naczyniowych, głównie zawału serca, udaru mózgu i nadciśnienia cierpią tysiące Polaków. Przyczyną większości tych schorzeń jest miażdżycy. W trakcie jej rozwoju w ścianach tętnic tworzą się płytki cholesterolu, blokujące dopływ krwi do serca i innych narządów. Gdy płytki staną się zbyt duże, mogą uniemożliwić dopływ krwi i tlenu do tkanek, w tym serca i mózgu, spowodować zawał lub udar, co prowadzi do śmierci.

Jak gotować i jeść zdrowo?

Hipokrates nauczał, że wszystkie choroby pochodzą do człowieka przez usta z pożywieniem. A w starym chińskim przysłowiu mówi się, że niezależnie od tego, kto był ojcem choroby, zła dieta na pewno była jej matką. Nic dodać nic ująć.

Wspomniany Hipokrates, nazywany ojcem współczesnej medycyny twierdził jeszcze, że jeśli w przyrodzie jest choroba, to przyroda ma na nią lekarstwo. Prof. Michał Tombak, autor bestselleru „Jak żyć długo i zdrowo” jest przekonany, że wystarczy spełnić cztery podstawowe warunki, by gotować i jeść zdrowo:

– Należy wykluczyć z kuchni wszystkie rafinowane i przetwo-

żone produkty takie jak: wędliny, margaryny, konserwy i przetwory, zupy i sosy w proszku, białą mąkę i ocet spirytusowy.

– Ograniczyć spożycie cukru i produktów go zawierających

– Ograniczyć spożycie bulionów mięsnych, mięsa, mocnego alkoholu, kawy i herbaty

– Radykalnie zmniejszyć spożycie tłuszczów zwierzęcych w tym masła i żółtego sera.

Co w zamian? Lekarze podpowiadają, że bliska ideałowi jest kuchnia śródziemnomorska czyli:

– dużo oliwy

– Jak najwięcej warzyw i owoców

– Co najmniej dwa razy w tygodniu ryby

– Raz w tygodniu białe mięso z indyka lub kurczaka

– Okazjonalnie baranina, wołowina i na smaczek wieprzowina!

ZDROWE GOTOWANIE

– Kupuj świeże produkty

– Starannie jej myj, z owoców i warzyw obierz skórkę

– Używaj naczyń z nierdzewnej stali szlachetnej

– Korzystaj z patelni z rusztem

– Gotuj na parze

– Najzdrowsze są potrawy gotowane na parze, potem z rusztu, duszone, na końcu smażone.

– Korzystaj z oliwy.

– Używaj tylko naturalnych przypraw.

PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA CZWARTA

Chełmianka Chełm – Wólczanka Wólka Pełkińska 1:4 (Czułowski 28 - Pietluch 7, 14, Wołos 66-samobójcza, Podstolak 86) • **Podlasie Biała Podlaska – Podhale Nowy Targ 2:2** (Kosieradzki 27, Zabielski 90+4 – Palonek 53, Lepiarz 90+5) • **Wisła Sandomierz – Avia Świdnik 0:2** (Bialek 56, Maluga 90+3) • **Jutrzenka Giebułtów – Orleń Radzyń Podlaski 1:1** (Balawender 15 – Ciborowski 5) • **Sokół Sieniawa – Motor Lublin 0:0** • **Siarka Tarnobrzeg – Hetman Zamość 2:0** (Kapuściński 59, Ropski 87) • **Korona II Kielce – KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 1:0** (Piróg 32) • **Hutnik Kraków – Wisłoka Dębica 0:0**.

1. Korona II	10	23	22-8
2. Stal	10	20	19-9
3. Siarka	10	19	18-8
4. Avia	10	17	14-15
5. Wólczanka	10	16	12-7
6. Hetman	10	15	16-12
7. Hutnik	10	15	17-17
8. Motor	10	14	11-7
9. Sokół	10	14	7-9
10. Wisła P.	10	13	12-11

11. Wisłoka	10	12	11-9
12. KSZO	10	12	10-11
13. Wisła S.	10	10	13-16
14. Orleń	9	10	7-9
15. Podhale	10	9	10-13
16. Jutrzenka	10	8	7-17
17. Chełmianka	10	7	10-18
18. Podlasie	9	4	12-32

5-6 października: Wisłoka – Chełmianka • KSZO – Hutnik • Hetman – Korona II • Stal – Siarka • Motor – Wisła Puławy • Orleń – Sokół • Avia – Jutrzenka • Podhale – Wisła Sandomierz • Wólczanka – Podlasie.

NAJLEPSI STRZELCY

12 bramek – Rafał Król (Stal Kraśnik) • **11 bramek** – Krzysztof Ropski (Siarka Tarnobrzeg) • **8 bramek** – Wojciech Bialek (Avia Świdnik) • **6 bramek** – Krzysztof Świątek (Hutnik Kraków) • **5 bramek** – Włodimir Hładki (Chełmianka Chełm), Paweł Myśliwiecki (Hetman Zamość), Kamil Oziemczuk (Hetman Zamość), Krzysztof Zawislak (Wisła Sandomierz).

PGNIG SUPERLIGA MĘŻCZYZN

Mecze 5. kolejki: Orlen Wisła Płock – Górnik Zabrze 25:20 (14:8) • Torus Wybrzeże Gdańsk – Sandra Spa Pogoń Szczecin 31:27 (14:13) • MMTS Kwidzyn – Stal Mielec 30:24 (16:14) • Zagłębie Lubin – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski 29:26 (13:13) • Energa MKS Kalisz – Gwardia Opole 25:27 (16:12) • PGE Vive Kielce – Grupa Azoty Tarnów, przełożony na 2 października. **Awansem mecze 6. kolejki:** Azoty Puławy – Grupa Azoty Tarnów 28:18 (15:8) • Górnik Zabrze – Torus Wybrzeże Gdańsk 29:20 (13:8).

1. Płock	5	15	149-106
2. Kielce	4	12	126-83
3. Azoty	6	12	157-139
4. Górnik	6	12	151-155
5. Zagłębie	5	9	138-134
6. Gwardia	5	9	138-137
7. Wybrzeże	6	9	157-167

8. MMTS	5	9	127-131
9. Chrobry	5	7	137-133
10. Kalisz	5	6	131-139
11. Piotrkowianin	5	3	131-138
12. Pogoń	5	3	124-148
13. Tarnów	5	2	116-142
14. Stal	5	0	118-158

5 października: Gwardia – Płock • Vive – Kalisz • Piotrkowianin – Chrobry • Pogoń – Kwidzyn • **6 października:** Stal – Zagłębie.

NAJLEPSI STRZELCY

38 bramek – Mariusz Wróbel (Torus Wybrzeże Gdańsk) • **37 bramek** – Patryk Mazur (Gwardia Opole) • **34 bramki** – Kiryl Kniazeu (Energa MKS Kalisz) • **32 bramki** – Marcel Sroczyk (Zagłębie Lubin) • **29 bramek** – Kamil Adamczyk (Torus Wybrzeże Gdańsk) • **27 bramek** – Antoni Łangowski (Azoty Puławy)

Porażka, zmiana trenera i derby



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

PIŁKA NOŻNA Przez tydzień sporo wydarzyło się w obozie Wisły. Puławianie w sobotę ulegli Stali Kraśnik 0:1. Dla Dumy Powiśla to była pierwsza porażka u siebie niemal od... roku. Z kolei we wtorek Jacek Magnuszewski pożegnał się z ławką trenerską. Zastąpił go duet: Marcin Popławski – Mariusz Abramczyk. A jutro trzeba zagrać na Arenie Lublin z Motorem (godz. 17)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Puławianie wcale nie musieli przegrać ze Stalą. Pierwsza połowa była wyrównana, w zasadzie bez stuprocentowych sytuacji. W 59 minucie stały fragment gry przyniósł prowadzenie gościom. Paweł Kaczmarek dośrodkował z rzutu różnego, a niezawodny Rafał Król głową zdobył

swojego 12 gola w obecnych rozgrywkach.

Wisła starała się wyrównać i miała swoje szanse. Najlepszą Maciej Wojczuk, który także po strzale głową zamiast do siatki przymierzył w słupek. Efekt? Pierwsza porażka drużyny trenera Magnuszewskiego na swoim boisku od... 30 września 2018, kiedy trzy „oczka” ze stadionu MOSiR wywiozł Podhale Nowy Targ.

Po końcowym gwizdku szkoleniowiec gospodarzy przyznał, że coś trzeba zmienić i oddał się do dyspozycji zarządu. – Rywale okazali się konsekwentnym zespołem. Chcieliśmy dominować, grać do przodu i stwarzać sytuacje. Brakowało nam dokładności, ostatniego podania i takiego wyrachowania pod bramką przeciwnika. Trzeba też powiedzieć uczciwie, że mamy problemy kadrowe i jakości tro-

chę nam zabrakło. Twierdza padła, punkty nam uciekły. Jako trener odpowiadam za drużynę i wynik sportowy. Po tej porażce wypada mi się oddać do dyspozycji zarządu. Trzeba spokojnie porozmawiać o tym co się dzieje, być może coś zmienić. Nie będę się kurczowo trzymać stołka. Mimo wszystko chcę pochwalić drużynę za determinację i za walkę – wyjaśniał trener Magnuszewski.

We wtorek okazało się, że mecz ze Stalą był jego ostatnim w roli pierwszego trenera. Teraz za wyniki będą odpowiadać Popławski i Abramczyk. – Współpraca z trenerem Magnuszewskim układała nam się bardzo dobrze. Nie mam wątpliwości, że gdyby nie kontuzje, to byłibyśmy w zupełnie innym miejscu. Trener i zarząd podjęli jednak taką decyzję, a ja postaram się ulepić teraz coś na własny rachunek. Wiado-

Jacek Magnuszewski poprowadził Wisłę w 44 meczach ligowych. 20 z nich wygrał, 13 zremisował, a 11 przegrał

mo, że zaczynam od trudnego, ale i ciekawego meczu z Motorem. Na pewno pojawi się dodatkowy dreszczyk emocji. W końcu zagramy na pięknym stadionie, a ta cała otoczka robi swoje – wyjaśnia popularny „Papaj”.

Wisła Puławy – Stal Kraśnik 0:1 (0:0)

Bramka: R. Król (59).

Wisła: Socha – Wolanin, Kiczuk, Rogala, Barański, Zmorzyński (77 Kacprzycki), Kobiałka (83 Szczotka), Puton K. (72 Stanisławski), Chudyba (62 Bernat), Wojczuk (87 Żelisko), Zuber.

Stal: Borusiński – Gajewski, Kudriawcew, Tadowski, Świech, Czelej, Kaczmarek, Miśiak (78 Skrzyński), R. Król, K. Król, Maj (68 Wawrzyszczuk).

Sędziował: Arkadiusz Nestorowicz (Biała Podlaska).

Popsuli sobie humory przed pucharem

PIŁKA RĘCZNA

Niespodziewana porażka Azotów w Głogowie. Drużyna Michała Skórskiego przegrała z tamtejszym Chrobrym 25:27. A już jutro puławian czeka pierwsze starcie w ramach II rundy eliminacyjnej Pucharu EHF. W hali MOSiR zamelduje się drużyna Handball Esch z Luksemburga, a spotkanie rozpocznie się o godz. 18

Nieudana dla gości była przede wszystkim pierwsza połowa. Szybko gospodarze wyszli na prowadzenie 3:1. Później przewaga rosła i w samej końcówce wynosiła już sześć bramek. Ostatecznie ekipa z Puław schodziła na przerwę przy wyniku 15:10. Przyjezdni zmarnowali nawet trzy rzuty karne.



FOT. GRZEGORZ SIĘROCKI/KS AZOTY PUŁAWY

Dobra passa Azotów zakończyła się w Głogowie

Zaraz po przerwie z siedmiu metrów pomylił się także Łukasz Rogulski.

Mimo to Azoty jeszcze powalczyły. Niestety, nie były już w stanie odwrócić losów

spotkania i trzeba było się pogodzić z przykrą porażką. 25:27. Trzeba dodać, że w całym spotkaniu podopieczni trenera Skórskiego popełnili aż 16 strat. Miejscowi tylko dziewięć. – W Głogowie zawsze gra się bardzo ciężko. W sobotę przeciwnik wykorzystał naszą niefrasobliwość w ataku. My słabo zaprezentowaliśmy się także w obronie. Dlatego końcowy wynik jest, jaki jest – ocenił Wojciech Gumiński.

– Powiedzmy sobie szczerze, jechaliśmy do Głogowa w roli faworyta. Przegraliśmy jednak w pierwszej połowie, kiedy zepsuliśmy bardzo dużo sytuacji. Liga toczy się jednak dalej, a przed nami mecz pucharowy – dodaje Antoni Łangowski. – Robimy wszystko, żeby takie mecze, jak z Chrobrym, kiedy nie idzie potrafili jednak rozstrzygnąć na naszą korzyść.

W sobotę zagramy z rywalem z Luksemburga. Z tego co wiem jest tam parę znanych nazwisk i nastawiamy się na ciężkie spotkanie. Chcemy jednak wypracować sobie solidną zaliczkę przed rewanżem. Mecze w europejskich pucharach to zupełnie inna piłka i nowe doświadczenie, a do tego szansa na pokazanie się przed szerszą publicznością – wyjaśnia najlepszy strzelec Azotów.

Chrobry Głogów – Azoty Puławy 27:25 (15:10)

Chrobry: Stachera, Kapela – Wawrzyniak, Zdobylak, Podobas 2, Klinger 3, Babicz 3, Przysiek, Tylutki, Marszałek 4, Jamioł 1, Krzysztofik 5, Bekisz 3, Makowiejew 6. **Kary:** 10 minut.

Azoty: Bogdanow, Koszowy – Łangowski 8, Podsiadło 1, Przybylski 2, Szyba 1, Rogulski 6, Moryń, Kowalczyk, Dawydzik 2, Gumiński 1, Seroka 4. **Kary:** 14 minut.

POWIŚLE PUŁAWSKIE 80 LAT TEMU (13)

„Siły polskie reagują energicznie”

(raport szefa francuskiej misji wojskowej w Polsce z 12.09.1939 r.)

Od 10 września 1939 r. wskutek niemieckich bombardowań i ataków artyleryjskich płonęło m.in. Kurów, Puławy, Józefów nad Wisłą, Annapol oraz szereg nadwiślańskich wsi. Odmianą ofiarość wykazali wówczas kolejarze, a także mieszkańcy położonych blisko stacji i linii kolejowych miejscowości, którzy ochotniczo i z wielkim poświęceniem naprawiali zniszczone tory kolejowe, budynki stacyjne, udzielali pomocy rannym oraz chowali zabitych.

10 września 1939 r. Naczelne Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych świadome faktu, że dotychczasowy system dowodzenia nie zdaje egzaminu, postanowiło dokonać jego reorganizacji. Powołane zostały dowództwa trzech frontów – Północnego, Środkowego i Południowego. Były to zgrupowania o charakterze grup armii, tworzone z jednostek napływających z zachodu i północy, w tym z Armii „Prusy” i Armii „Modlin”. Dowódcą Frontu Północnego został gen. Stefan Dąb-Biernacki. Zadaniem podległych mu żołnierzy było utworzenie na linii Wieprz – Kock – Brześć „rygla północnego”, który miał osłonić od niemieckich uderzeń północne rubieże regionu. Na całym terenie Frontu Północnego rozpoczęły się intensywne prace. Wojewoda lubelski, który równocześnie był komisarzem cywilnym przy dowództwie wojskowym, wstrzymał ewakuację urzędów, posterunków policji, straży pożarnej, a także zorganizował dla wojska zaopatrzenie w żywność i środki transportu. Pracownicy urzędów, wspierani przez ludność cywilną, ewakuowali rannych za Bug pod ostrzałem, wysyłając całe transporty kolejowe. Dowódcą Frontu Środkowego został gen. Tadeusz Ludwik Piskor, a Frontu Południowego – gen. Tadeusz Sosnkowski. I choć oba działające na Lubelszczyźnie fronty (Północny i Środkowy) dysponowały niewielkimi siłami, zdołały przejąć rozproszone i dezorientowane jednostki wojskowe i utworzyć z nich taktyczne grupy, zdolne do działań ostrzałowych i uderzeniowych. W ten sposób w połowie września 1939 r. Lubelszczyzna stała się jednym z najważniejszych teatrów wojny.

W jednym z opracowań („Kalendarz Lubelski na rok 1960”) odnajdujemy jakże krytyczną ocenę tej nowej formy organizacyjnej polskiego wojska:



gen. Stefan Dąb-Biernacki, dowódca Frontu Północnego

„Od ujścia Pilicy po Sandomierz ciągnął się pas obrony Frontu Środkowego gen. dyw. Piskora. Front był całkowitą fikcją – jego dowódca dysponował bowiem jedynie Warszawską, brygadą motorową, na odcinku Puławy – Józefów, zgromadzeniem ppłk. Sikorskiego (8 luźnych baronów z nieliczną artylerią) na odcinku Sandomierz – Zawichost kompaniami i szwadronami zrzuconymi doraźnie do osłony przepraw wiślanych pod Annapolem, Józefowem, Solcem, Puławami, Dęblinem i Maciejowicami”.

Mimo tej krytycznej opinii stwierdzamy przykłady formowania z przekraczających Wisłę żołnierzy nowych jednostek. I tak w punkcie zbornym w Puławach swoją grupę tworzył od 10 września 1939 r. Marian Ocetkiewicz.

Tymczasem Niemcy, realizując rozkaz gen. płk. Gerda von Rundstedta z 8 września 1939 r. w dwa dni później rozpoczęli zmasowany atak przy użyciu ośmiu wielkich jednostek, w większości pancerno-motorowych. Między innymi do walki weszła 1 Dywizja Lekka, znajdująca się w rejonie Kozienic oraz 29 Dywizja Piechoty Zmotoryzowanej, która zamykała dojsię do Wisły i kontrolowała drogi Puławy – Zwolen i Ciepłówek – Lipsko. W licznych miejscach Niemcy osiągnęli zachodni brzeg Wisły, a ich oddziały rozpoznawcze weszły w bezpośredni kontakt z polską obroną. Tak było m.in. w Puławach, kiedy to niemiecka kolumna pancerno-motorowa podjęła próbę zdobycia mostu.

Niemcy, zaskoczeni silnym i skutecznym ogniem 2 dywizjonu, ponieśli duże straty w ludziach i sprzęcie i ratowali się bezładną ucieczką. Również kolejne ich próby podejmowane tego dnia zostały przez obronę polską uderemnione. Dodajmy, że polska obsługa dział otrzymała rozkaz zakazujący prowadzenie ognia w kierunku, na którym znajdowały się zabudowania wiejskie i kościelne. Chodziło o zapewnienie ludności cywilnej ochrony przed skutkami ognia artyleryjskiego.

Z kolei dowództwo polskie podjęło działania zmierzające do wzmocnienia linii obrony. Do dozorowania odcinka Dęblin – Kazimierz skierowano patrol zwiadu konnego 2 dywizjonu, wzmocnione przez zwiady baterii i piechoty. W Bochońcu istniał dogodny bród, z którego korzystali okoliczni mieszkańcy. Zachodziło niebezpieczeństwo wykorzystania go przez Niemców, stąd skierowanie w to miejsce plutonu artylerii i plutonu piechoty. O słuszności tej decyzji świadczyły częste przypadki starć polskich patroli z nieprzyjacielem. Działania obrońców były pilnie śledzone przez lotnictwo niemieckie, bombardujące polskie pozycje. Podczas jednego z takich nalotów straty poniosła kolumna amunicyjna, przywożąca z Dębina uzupełnienie.

Schyłek dnia 10 września 1939 r. tak opisuje Sławomir Pać:

„W godzinach wieczornych wysadzono most w Puławach. W tym samym mniej więcej czasie zniszczono też most w Dęblinie.



gen. Kazimierz Sosnkowski, dowódca Frontu Południowego

Podobnie, jak w regionie Puław doszło do wymiany ognia artyleryjskiego pod Dęblinem. Przeciwnik ostrzelał również magazyny uzbrojenia w Stawach. W ciągu dnia nieprzyjaciel bombardował nie tylko rejon Puław czy Dębina. Celem ataku stały się także drogi, wsie, rejon koncentracji wojska i inne obiekty. Wieczorem zrzucono bomby na lotnisko w Żyrzynie.”

Następnego dnia Niemcy kontrolowali próby sforsowania Wisły. Do znajdującego się na północ od Puław polskiego batalionu 9 pułku piechoty dołączono baterię z 3 dywizjonu 3 pułku artylerii lekkiej. Zauważono przy tym, że Niemcy przygotowują się w tym miejscu do przeprawy przez Wisłę. Na rozkaz por. Zenona Tarasiewicza dowódcy 9 baterii artylerii, otwarto ogień na zgrupowanie niemieckie powodując jego zatrzymanie się. Wówczas por. Jerzy Lucjan Czaprowski, dowódca plutonu pionierów 9 pułku piechoty legionów, wysłał na drugi brzeg weszli również żołnierze 9 baterii z dowódcą patrolu radiowego, kpr. Klemensem Tokarzem. Akcja skończyła się tragicznie. Zginął dowódca grupy zwiadowczej, por. J.L. Czaprowski, który nadział się na gniazdo niemieckiego karabinu maszynowego.

A co się działo w wyludnionych Puławach? Odajmy głos Sławomirowi Paciowi:

„W Puławach w koszarach 2 pułku Saperów Kaniowskich sformułowano z różnych jednostek kam-

panię. W mieście nie było mieszkańców. Znajdująca się w mieście policja ze Śląska pojedynczymi strzałami przepędziła rabusiów. Spalona była cała jedna strona ul. Lubelskiej od posesji Kaplicy Czartoryskich (kościół parafialny) aż do zakrętu. Zniszczeniu uległy też domy leżące naprzeciw obecnego Domu Handlowego „Powiśle”. Mniej ucierpiały inne dzielnice, choć i tam pojedyncze budynki uległy spaleni. Niemcy ostrzelali z dział miasto i lasy za torami kolejowymi. Znajdowały się w nich stanowiska polskiej artylerii, między innymi koło leśniczówki J. Stępnia. Podobnie jak w mieście w lasach tych gromadziły się grupy żołnierzy po przeprawieniu się przez Wisłę. Część z nich znajdowała się w rejonie Michałówki. Mimo ogniowej nawały nieprzyjaciela ułożona pod drzewami koło kasyna oficerskiego polska bateria milczała. Nie chciała zdradzić swoich pozycji”.

W nocy z 11 na 12 września 1939 r. dowódca Grupy Armii „Południe”, gen. płk Gerd von Rundstedt wydał armii rozkaz, którego obszerny fragment przytaczamy poniżej.

„– 10 armia ma ruszyć przez Wisłę na Krasnik – Lublin, a mianowicie 2 dyw. lek. i IV korpus odcinka Zawichost – Józefów, a XV korpus (29 DPZmot i 3 DLeK) w odcinku Solec – Puławy; XVI korpus – po zdecydowaniu sprawy rejonu Warszawy – przejdzie do dyspozycji grupy wojsk „Południe”, pozostając w gotowości bądź to do przesunięcia się zachodnim brzegiem Wisły na odcinku Solec – Puławy, bądź to wreszcie do odejścia za XIV korpusem

gen. Tadeusz Piskor, dowódca Frontu Środkowego

14 armii; (...) XIV korpus (13DPZmot i 1 DLeK) jest przeznaczony do odejścia do 14 armii”.

Na drugi dzień wieczorem, czyli 12 września 1939 r., 10 armia otrzymała dodatkowe wytyczne dowódcy Grupy Armii „Południe”, w których czytamy:

„– głos armii ma uderzyć w kierunku na Kraśnik – Lublin, przy czym jednostki zmot. mają. przez szybki ruch naprzód zamknąć nieprzyjacielowi drogi i następnie niszczyć go wspólnie z nadciągającymi korpusami piechoty;

– IV korpus (4, 14 DP i 2 DLeK) po sforsowaniu Wisły między Zawichostem i Solcem ma ściągać w kierunku na Kraśnik – Chodel;

– XIV korpus (13 DPZmot, 1 DLeK i 46 DP) ma po utworzeniu przyczółka pod Puławami osiągnąć zsose Lublin – Warszawa w rejonie Kurowa, a następnie posuwać się na Lubartów – Radzyń;

– 1 DPanc ma uderzyć z przyczółka pod Górą Kalwarią na Garwolin – Ryki; zamierzone jest jej podporządkowanie XIV korpusowi;

– XV korpus (29 DPZmot i 3 DLeK) został przeznaczony do 14 armii (w miejsce poprzedni wyznaczonego XIV korpusu); na razie ma się on zająć oczyszczaniem obszaru Radomia”.

Tyle plany niemieckie. O ich realizacji i reakcji oddziałów polskich przeczytamy w następnym tygodniu.

ANDRZEJ TOŁPYHO

● ZA TYDZIEŃ:
„JEST NAPAD ZBÓJECKI”

II WOJNA ŚWIATOWA. Z. WOJNA OBRONA POLSKI 1939 R., WARSZAWA, S. 17

II WOJNA ŚWIATOWA. Z. WOJNA OBRONA POLSKI 1939 R., WARSZAWA, S. 51

PIEKALKIEWICZ JANUSZ, KALENDARIUM WYDARZEŃ II WOJNY ŚWIATOWEJ, WARSZAWA 1939, S. 101